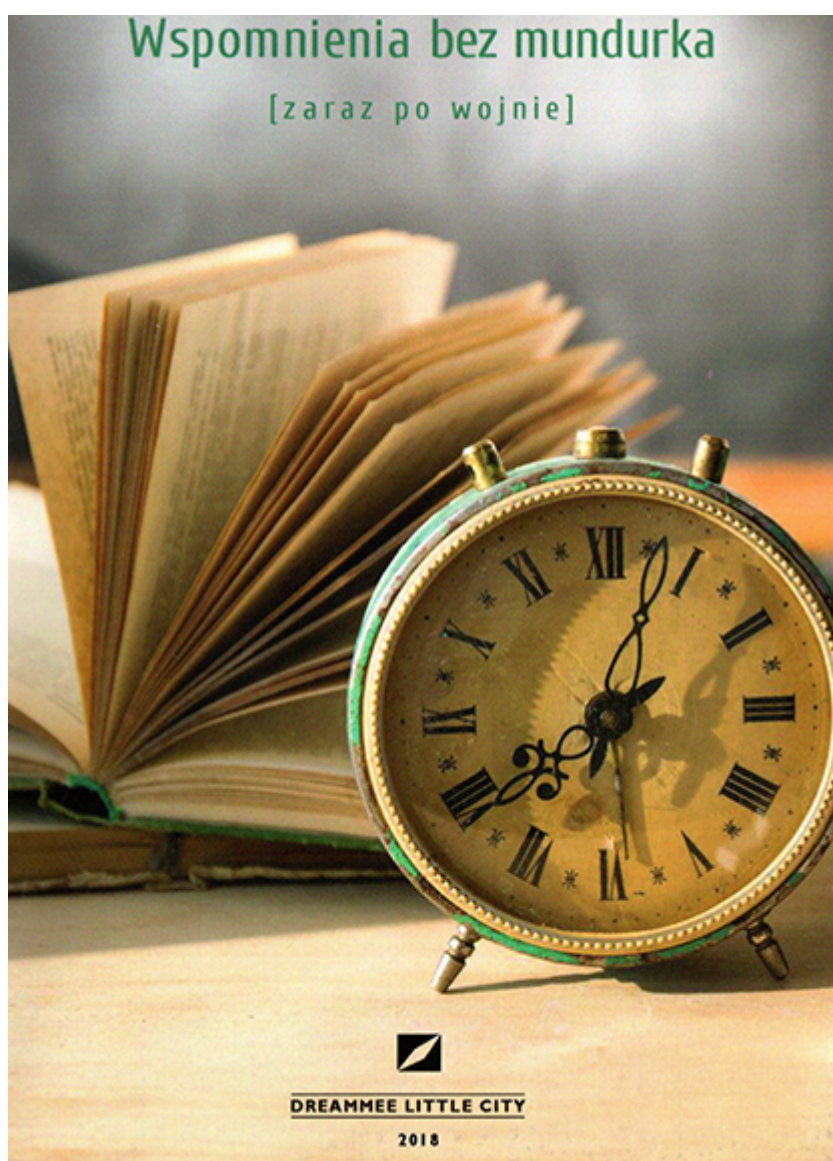


# Leszek Szymanski: Wspomnienia bez mundurka .

Anna Habryn (*Perth, Australia*)

W zalewającej rynek powodzi literatury „wspomnieniowej” książka Leszka Szymańskiego „Wspomnienia bez mundurka (zaraz po wojnie)” nie utonie niezauważona. Po pierwsze z powodu osoby autora, a po drugie z powodu tematu.



Autor sam o sobie pisze tak:

*„Kariere” literacką zaczynałem chyba mając 12/14 lat humoreskami w „Świecie Młodych”, płacono mi honoraria a nawet miałem autentyczną legitymację*

*prasową, z czego byłem bardzo dumny. Następne [drukowałem] humoreski w „Musze” i „Szpilkach” gdzie wróżyło mi karierę, ale spoważniałem, zwłaszcza, gdy założyłem grupę literacką „współczesność” i Pismo tej nazwy; jedyne niezależne i prywatne Pismo, w całej Europie Wschodniej, dzięki wrzeniu rewolucyjnemu PAŹDZIERNIKA 1956! „Przełom”, a raczej wyrwa w Literaturze SOC-REALIZMU.*

Ciekawostką jest, że widoczne w powyższym cytacie nieposzanowanie dla zasad ortografii i interpunkcji stało się wizytówką owej „współczesności” - i do dzisiaj Szymański upiera się przy zachowaniu tej interpunkcyjnej anarchii w swoich „Wspomnieniach”, co - nawiasem mówiąc - nie ułatwia czytania tej powieści.

Szymański (który obchodzi w tym roku 86 urodziny) jest postacią legendarną, gdyż najpierw zapisał się w historii polskiej literatury jako założyciel i redaktor „Współczesności”, a potem zniknął z polskiego horyzontu kulturalnego na długie lata, zakazany przez polską cenzurę, chociaż jego opowiadanie o Mickiewiczu „Rogowy Guzik”, nagrodzone na konkursie Związku Literatów Polskich, przez lata utrzymywało się w wypisach szkolnych.

Nie wiem, czy „Wspomnienia bez mundurka” wejdą do kanonu lektur szkolnych, jak Szymańskiemu życzliwie życzą recenzenci jego książki, ale na pewno nie pozostaną niezauważone. Coraz nowe recenzje z książki ukazują się w pismach polonijnych w Ameryce, Europie i Australii. Bo Szymański jest znany na trzech kontynentach. Na emigracji został pisarzem „polonijnym”, choć pisze w dwóch językach.

W „Wiadomościach Polskich” w Sydney drukowano w odcinkach jego powieść „Żywot codzienny państwa Wiśniewskich”, jego druga powieść australijska „Narzeczone” była drukowana w londyńskiej „Kronice”, a także w „Gwieździe Polarnej” w USA. Napisana po angielsku „Escape to the Tropics” była „książką tygodnia” gazety „Daily Telegraph”.

*Cambridge Companion to Australian Literature* odnotowuje go jako pisarza australijskiego, ale jego nazwisko można spotkać także w źródłowych publikacjach amerykańskich. Pasją Szymańskiego jest historia - i dociekanie prawdy historycznej.

W USA wyszła drukiem jego książka „Warsaw Aflame” uczciwe przedstawienie

okupacji i stosunków polsko-żydowskich. Jego przełomowa praca „Kazimierz Pulaski in America”, oparta na dokumentach, rozeszła się w pięciu tysiącach egzemplarzy i nawet przyniosła autorowi skromne honorarium! Jest też autorem opracowania z zakresu politologii: „Days of Solidarity”.

Co do tematu wspomnień bez mundurka...

Autor wyznaje:

*„Mundurka” bym nie napisał, gdyby nie wystawa graficzna „Tajnych gier politycznych w gimnazjum Batorego”, urządzona przez syna Bohdana Slezkina, Michała. Michał zamówił u mnie artykuł o naszych „nielegalnych” zabawach politycznych w latach powojennych. Po przeczytaniu tego Regina Gorzkowska, znana dziennikarka polonijna z Filadelfii, zasugerowała mi napisanie wspomnień sztubackich i tak powstała powieść „Wspomnienia bez mundurka (zaraz po wojnie)”.*

O tych „grach politycznych” w książce jest kilka wzmianek, ale tylko wzmianek. Wiemy, że trójka kolegów rządziła wtedy trzema stworzonymi przez siebie „państwami”, które miały własne armie, mundury, flagi i - zdaje się - systemy społeczne i wielka szkoda, że autor nie opisał tych „państw” dokładniej. Powiedziałoby nam to więcej o bohaterach tych wspomnień.

Sam autor widzi „Wspomnienia bez mundurka” jako paralelę do klasycznego dzieła tego gatunku, „Wspomnień niebieskiego mundurka” Gomulickiego.

Szymański mówił w którymś wywiadzie:

*Różnica jest paradoksalnie podobieństwem. Gomulicki pokazuje ostatnie lata polskiej szkoły, przed bezwzględną rusyfikacją jaka nastąpiła po upadku Powstania Styczniowego. Jest to więc koniec ery w historii Polski, gdy wraz z resztkami swobód Królestwa Kongresowego zniknęła nawet nasza nazwa i Polska stała się Priwislianskim Krajem.*

*Akcja „bez mundurka” toczy się w pierwszych latach Polski powojennej pod sowieckim zaborem. Jest to nowy okres naszych dziejów (...), ale to więcej niż koniec etapu naszej historii; bo finał całej epoki światowej historii.*

Są to pierwsze miesiące po wojnie.

Jest we „Wspomnieniach bez mundurka” obraz Warszawy dźwigającej się z ruin, obraz odradzającego się życia. Bodaj najciekawsze fragmenty książki dotyczą właśnie życia bynajmniej nie tych młodych ludzi, z których wyrosła dziesięć lat później polska literacka „Współczesność”, ale tych wiechowskich charakterów z ulicy. W epizodach z codziennego życia ujawnia się pisarski pazur Szymańskiego i jego poczucie humoru.

Własna biografia, dzieciństwo i młodość, oglądane z perspektywy 70 lat, przypominają stare zdjęcia: nieco wyblakłe, budzą niedosyt i pytania o to, co zostało poza kadrem i zamazało się w pamięci. Pewne epizody są wyraziste i barwne, inne wyraźnie czerpane z opowiadań innych ludzi.

Tak właśnie, z epizodów, zbudowane są „Wspomnienia bez mundurka”, historia pierwszego powojennego rocznika uczniów słynnego warszawskiego Gimnazjum im. Stefana Batoro.

Budynek renomowanej przed wojną szkoły jest na wpół zburzony, ale napływają uczniowie i zaczyna się pierwszy po wojnie rok normalnej nauki.

Uczniowie są inni niż przed wojną: młodszy i starsi, ofiary okupacyjnych cierpień, jeden szedł z wojskiem aż z Syberii, inny przeżył obóz koncentracyjny, podrostki z partyzantki bawią się bronią pod ławką szkolną... Po traumatycznych przeżyciach noszą blizny, fizyczne i psychiczne. A razem z nimi uczą się normalne, błaznujące dzieciaki, w których psotach odbija się okrucieństwo świata dorosłych. Na przykład obraz Kulki siedzącego na minie w szkolnej piwnicy, czy scena uczniowskiego „sądu” nad tymże nieznośnym Kulką, może czytelnika przyprawić o dreszcz grozy, mimo że Szymański posługuje się humorystycznym stylem narracji żywo przypominającym dobrotliwe humoreski Kornela Makuszyńskiego, który był zresztą jego ulubioną lekturą w tamtych, sztubackich czasach.

Szymański porównując swoją książkę do Gomulickiego pisze:

*Tamci chłopcy wydają się być w porównaniu z warszawską klasą 1945 pustogłowymi brzdącami z przedszkola. (...) Dzieciństwo tych Batoraków nie zniknęło, ale zmieniło ciężar gatunkowy.*

Wspomnienia Szymańskiego trudno zaliczyć do jakiegokolwiek ustalonego

gatunku literackiego. Bo nie jest to klasyczna literatura faktu. Powieść na motywach? Zbyt wierna historii. I jaka to powieść? Raczej nie klasycznie autobiograficzna. Ma luźną, epizodyczną konstrukcję i zdaje się nie trzymać ściśle chronologii wydarzeń, co zresztą zrozumiałe, po takim czasie! Sylwetki bohaterów rysowane są bardzo grubą kreską, właściwą karykaturze, bo są to właśnie „sylwetki”, a nie portrety – i dotyczy to też głównego bohatera, Felcia czyli Fonsia.

Owszem, ta książka to portret, ale ani szkoły, ani autoportret autora. To raczej przyczynek do portretu pewnego pokolenia, dorastającego w bardzo dziwnej historycznej sytuacji, między jedną „epoką” a drugą, między Polską sanacyjną a „Ludową”, w świecie po katastrofie, gdzie zasady społecznego życia jeszcze nie zostały na nowo ustalone i nikt do końca nie wie, jak będzie wyglądał ten nowy ustrój społeczny, w którym przyjdzie żyć.

I oto jest przyczyna, dla której ta książka jest ważna. Szymański opisuje wyrastanie pokolenia, które zbudowało Polskę Ludową, ze wszystkimi jej dziwnościami, sprzecznościami i żarzącym się wiecznie konfliktem politycznym. Sam autor miał tę świadomość, skoro uznał za konieczne dodać książce Epilog, w którym szkicuje dalsze losy swoich kolegów ze szkoły i znajomych z podwórka, takich, którzy zrobili karierę mniejszą i większą, znaleźli swoje miejsce w PRL-u lub wyemigrowali. Ten Epilog, zawierający klucz do odszyfrowania autentycznych postaci i znanych nazwisk, jest tak smakowity, że chciałoby się go tu zacytować w całości, przytoczę więc przynajmniej kilka fragmentów:

*Moniek gazeciarz ukończył jakieś zawodowe kursy na Uniwersytecie Wrocławskim, następnie pracował w RSW Prasa i ostatecznie wydawał rozmaite pisma. (...) Strzemiń skończył ze wspaniałym wynikiem kurs prokuratorski i został jednym z czołowych oskarżycieli w Polsce Ludowej (...) Kulka niespodziewanie znalazł się w cieniu Jerzego Makuszewskiego, który stał się znanym autorem antyrządowych piosenek satyrycznych (...) Kulka zachował dużo złośliwości, ale wyładowywał ją w utworach satyrycznych, które miały stały zbyt w rozmaitych teatrzykach (...) Sztrumpf został redaktorem codziennej gazety, a Krzysio Cieplic czołowym publicystą PRL-u, podczas gdy Andrzej Dobosz reprezentował opozycję. (...) Słonimski, klasowy „Słoń” nie zrobił kariery partyjnej, ale został zawiadowcą na jednej z podmiejskich stacji. (...) Ryszard Rybacki, szermierz w palcicach niezrównany, pracował w biurze szyfrów i doszedł do wysokiej rangi. Zdzisio Pietrzak został kierownikiem szkoły w Suwałkach. Orcio cudowne dziecko Roslanowski zrobił karierę polityczną. (...)*

*Roman Sliwonikowski zdobył laury poetyckie najwyższej rangi stając się jednym z czołowych polskich poetów. (...) Kwiryn został znanym autorem doskonałych i oryginalnych powieści kryminalnych. (...) Śledź mimo ogromnego talentu nie został przodującym karykaturzystą. Między innymi w karierze przeszkodził mu areszt i więzienie. Wraz z Ociepką, Rossmanem, Nowakowskim stworzył nielegalną organizację. Między różnymi dowodami winy jak amerykańskie magazyny i komiksy i butelka po coca-coli, były przede wszystkim pisma z Odrobinii, Zjednoczonych Stanów Republikańskich i Niam-niamu. Słusznie Cieplic nakazywał je zniszczyć. Śledź wyszedł na wolność z amnestii ogłoszonej przed 1956, tak jak harcmistrz Wójcik. Otworzył własną firmę dekoracyjną. Specjalnością były (...) murale – gigantyczne malowidła ścienne. Interes szedł dość dobrze, ale mógłby lepiej, gdyż Śledź odmawiał wykonywania akcentów politycznych (...) Śledź także rysował i malował lilipucie postacie rozmaitych wojskowych w mundurach epoki (...) potrafił pogodzić przeciwności, choć nie polityczne, będąc twórcą miniatur i gigantycznych malowideł.*

*Felcio zostawił obiecującą karierę literacką w Polsce uzyskując azyl polityczny zagranicą, stał się anglojęzycznym pisarzem i historykiem. Cenionym, lecz nie finansowo.*

Jeśli kiedyś dożyjemy czasów, kiedy historią przestanie się manipulować dla doraźnych celów politycznych, historyk z prawdziwego zdarzenia nie będzie mógł pominąć „Wspomnień bez mundurka” jako źródła wiedzy o trudnej młodości pokolenia „post-Kolumbów”. Jest to bardzo cenny przyczynek do portretu całej generacji polskiej inteligencji powojennej.

Zapytany o plany na przyszłość Leszek Szymański zapowiada książkę o Pawle E. Strzeleckim:

*Pracuję ciągle nad Strzeleckim. I to jest po angielsku, dostosowane do odbioru przez anglosaskiego czytelnika. Tak, że moja dalsza pisanina będzie zależeć od tematyki i odbiorcy.*

Biorąc pod uwagę bezkompromisowość Szymańskiego i jego odwagę sprzeciwiania się ustalonym mitom (widoczną też i w „Mundurku”), czekam na jego książkę o Strzeleckim z wielką ciekawością.





„Wspomnienia bez mundurka” ukazują się w stulecie powstania Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego.



Leszek Szymański jest na politycznej emigracji od 1958 roku. W Polsce w roku 1956 był założycielem grupy literackiej „Współczesność” i redaktorem pisma o tej nazwie. Współpracował z „Kulturą” i „Wiadomościami”; współredagował „Wiadomości Polskie” w Sydney i „Gwiazdę Polarną” w USA. Pisze głównie po angielsku; jest autorem beletrystyki i prac naukowo-historycznych.



**DREAMMEE LITTLE CITY**

ISBN 978-1-387-60363-3



9 781387 603633

90000